

## MIECZYŚLAW ZYCH

ur. 1926; Nieciecz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, pogrzeb żydowski, tradycja, płaczki

### Pogrzeby żydowskie

Pogrzeb to tak wyglądał, że [był] karawan, trochę inny, takie budy, te co ja widziałem, bo może były jeszcze bogatsze pogrzeby, te budy takie podobne były [do takich], co chleb wozili przed wojną, tylko że czarne, konie ciągnęły i tam były te zwłoki. Nie było widać tego z zewnątrz. [To] szło od mieszkania, bo to przeważnie umierało się w domu, więc szli ludzie, znajomi, z tym że był straszny płacz. Zaraz bezpośrednio za tym szły kobiety, które się darły tak niemiłosiernie. Po pierwszym pogrzebie to ja byłem w szoku, bo widziałem pogrzeby katolickie i to było całkiem inaczej, jak płakali, to płakali, ale nie darli się tak, a tam zawodziły te panie. Jak przyszedłem do domu, to opowiadałem, a ojciec mówi tak: „Przecież to są płaczki, je się wynajmuje do płakania i te, co się głośno drą to więcej zarabiają. I przy następnym pogrzebie znów te same są, bo to są zawodowe płaczki po prostu.”. To szło wszystko na cmentarz żydowski. Tam żeśmy chodzili, ale nie mogliśmy się dopchać do środka, żeby zobaczyć jak to się dzieje. Więc tam kolega któryś, znaczy z tych Żydów kolegów to powiedział nam, że całe ciało [jest] obandażowane i że [chowają] na siedząco, z twarzą skierowaną do Jerozolimy, tylko to nam powiedział, że nie trumna była, tylko w ten sposób. Jak zmarł Żyd od nas, znaczy z naszej kamienicy, on był szklarzem w zasadzie, chociaż robił sam sobie i te ramy okienne, to pamiętam, że przyszła jego żona do nas i zapraszała ojca na pogrzeb. Ojciec z mamą poszli na ten pogrzeb. [Ojciec] mówił, że to było bardzo przykre, dlatego że rodzina [zmarłego] szła i się kłóciła tylko, a te płaczki darły się.

Data i miejsce nagrania	2006-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"